

STANISŁAW CIESIELSKI

SPORY WOKÓŁ KONCEPCJI HUMANIZMU SOCJALISTYCZNEGO W LATACH 1946—1947

I

Przebieg wydarzeń, które zadecydowały o objęciu władzy w wyzwolonej Polsce przez obóz skupiony wokół Polskiej Partii Robotniczej, jest na ogół znany. Ale zdobycie władzy było na drodze polskiej rewolucji dopiero krokiem pierwszym, otwierającym okres zasadniczych przemian. Obóz rewolucji dysponował tylko do pewnego stopnia skonkretyzowaną wizją przyszłej Polski. Wojna i okupacja z całą złożonością procesów społecznych, politycznych i ekonomicznych przyczyniły się do weryfikacji wcześniejszych koncepcji ustrojowych i metod ich realizacji, jednak dopiero lata 1944—1947 dały bezpośrednią możliwość sprawdzenia w praktyce przemysłów wcześniejszych okresów. Na porządku dziennym jako zagadnienie nie tylko już teoretyczne, ale przede wszystkim praktyczne, stanęła kwestia kierunków, metod i form socjalistycznej przebudowy Polski, zasady przekładania doktrynalnych założeń na język praktyki.

Lata 1944—1945 przyniosły narodowi polskiemu zasadnicze zmiany sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej. Społeczeństwo tylko w części przygotowane było do zrozumienia i akceptacji całokształtu faktów składających się wówczas na sprawę polską i ich konsekwencji dla sytuacji kraju i w kraju. Tylko w części aprobowało ono zachodzące przemiany. W kraju rozgorzała zacięta walka polityczna, ideologiczna, a także orężna o kształt ustrojowy Polski. Jej decydujący etap przypadł na okres do wyborów sejmowych w styczniu 1947 r. W jej toku i pod jej wpływem kształtowała się polityka obozu rewolucji, a równocześnie toczyła się dyskusja dotycząca charakteru tego obozu, jego struktury i metod, jakimi miał się posługiwać. Z jednej więc strony trwał konflikt z liberalną opozycją skupioną wokół Polskiego Stronnictwa Ludowego i walka ze zbrojnym podziemiem, z drugiej strony toczył się spór między PPR a PPS o to, jak będzie wyglądał polski socjalizm i jak będzie budowany. Wszystko to zachodziło w określonych warunkach międzynarodowych, przy danym stanie materialnym i psychicznym społeczeństwa.

Obok zniszczeń materialnych, ruiny ludzkich siedzib i warsztatów pracy, w ruinie — kto wie czy nie bardziej znaczącej w długim okresie — znalazły się struktury i więzi społeczne, normy moralne, struktury myśli i przekonań. Nastąpiła intelektualna i moralna dezorganizacja społeczeństwa. Choć wnioski moralne wyciągnięte z lat okupacji nie dla wszystkich były równie ważne i identyczne, to przecież historyk tych lat może stwierdzić, iż obok wzrostu znaczenia takich wartości jak wspólnota narodowa, solidarność, lojalność czy męstwo, dawały o sobie znać cwa-

niactwo, nieuczciwość, niesolidność¹. Pięć miesięcy po zakończeniu wojny Jerzy Andrzejewski, charakteryzując stan moralny społeczeństwa, pisał: „W ciągu minionych lat sześcioro dane zostało rodzajowi ludzkiemu doświadczenie zbyt okrutne, aby człowiek, już przed wojną zagubiony i do znikczemnienia skłonny, nie utracił wiele z nadwątlonego człowieczeństwa. Nie trzeba się łudzić! Wychodzimy z wojennej katastrofy odarci z wielu prawd i z ranami, które nie zasklepią się łatwo ani prędko. Nawet za osiągnięcia płaciliśmy gorzką cenę małości, egoizmu lub strachu. Jesteśmy ułomni i okaleczeni, skrzywień w nas mnóstwo, a iluż z nas nosi w sobie schorzenia, których albo wcale nie dostrzega, albo w zaślepieniu wcale za chorobę nie uważa?”². Nie było przypadkiem, że na to samo zwracał uwagę Julian Hochfeld, dostrzegając w moralnej spuściźnie minionego okresu jeden z istotnych problemów współczesności, przejawiający się m. in. w tendencji do „poświęcania rzeczy rzekomo drobnych wobec celów zasadniczych”³.

Wojna domowa, choć pochłonęła wiele ludzkich istnień, miała jednak relatywnie ograniczony charakter, a tym samym „okres niewątpliwego przełomu, jakim w historii narodu polskiego były lata powojennej odbudowy, nie pobudził psychiki wyczerpanych wojną mas, nie zmusił ich do intensywnego poszukiwania w myśli lub w czynie odpowiedzi na podstawowe pytania, jakie z reguły stawia chwila przełomu”⁴. Tym bardziej po okresie niesłuchanego barbarzyństwa hitleryzmu, podeptania poczucia wartości i godności człowieka silna była potrzeba idei przywracającej człowiekowi poczucie podmiotowości grupowej i jednostkowej. Istotne było i to, że — jak zauważył Hochfeld — dehumanizacja życia społecznego spowodowana przez faszyzm „nie omija — i nie może ominąć — także obozu walki z faszyzmem”⁵.

Ten stan rzeczy stwarzał swoiste „zapotrzebowanie” na intelektualne opanowanie skomplikowanej rzeczywistości, nie tylko materialnej, ale i duchowej, rodził potrzebę budowy nowego świata wartości, obejmującego nie tylko zjawiska makrosocjalne, ale i indywidualne przeżycia i doznania.

Kwestia humanizmu, człowieka i jego oceny, kryteriów tej oceny, a zatem i systemu wartości, pojawiła się w publicystyce niemal nazajutrz po zakończeniu wojny, w różnych zresztą kontekstach i stylizacjach. Od razu też stała się ona płaszczyzną polemik. Latem 1945 r. na łamach „Odrodzenia” rozgorzała dyskusja między Jerzym Andrzejewskim a Janem Kottem. Początkowo jej przedmiotem było pytanie: czy literatura powinna oceniać czyny czy motywy?⁶ Już wkrótce okazało się, że kwestia literacka była jedynie pretekstem rozważań znacznie szerszych, a wymiana uwag zaowocowała refleksją nad współczesnym sensem humanizmu⁷ i przydatnością materializmu historycznego do wartościowania zjawisk

¹ T. Szarota, *Upowszechnienie kultury* (w:) *Polska Ludowa 1944—1950. Przemiany społeczne*, pod red. F. Ryszki, Wrocław 1974, s. 422.

² J. Andrzejewski, *Propozycje teraźniejszości*, „Odrodzenie” nr 45 z 7 X 1945.

³ J. Hochfeld, *Rola socjalizmu w świecie powojennym*, „Przegląd Socjalistyczny” 1945, nr 1.

⁴ H. Jędruszczak, *Miasta i przemysł w okresie odbudowy* (w:) *Polska Ludowa...*, s. 397.

⁵ J. Hochfeld, *Z zagadnień socjalistycznego humanizmu*, „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 4—5, s. 19.

⁶ J. Kott, *Rozmowa*, „Odrodzenie” nr 36 z 5 VIII 1945; J. Andrzejewski, *O obronę człowieka*, „Odrodzenie” nr 38 z 19 VIII 1945.

⁷ J. Kott, *Prawo i humanizm*, „Odrodzenie” nr 45 z 7 X 1945.

moralnych⁸. Andrzejewski, pełen sceptycyzmu wobec marksizmu, przyznawał jednak, iż nie sposób zaprzeczyć wysokiej hierarchii społecznej moralności na nim opartej. „Ta moralność — pisał — walczą o sprawiedliwość społecznego porządku, walczą tym samym o godność ludzkiej osoby”. Problem humanizmu ze szczególną ofensywnością podjęli ze stanowiska personalizmu publicyści katoliccy⁹. Jednak w perspektywie dalszych wydarzeń, a w szczególności w kontekście pytania o drogi rozwojowe Polski i metody budowy w niej nowego ustroju, znacznie ważniejsze ideologicznie i politycznie było stanowisko polskich socjalistów.

W kręgu polskiej myśli socjalistycznej podkreślanie wolnościowego, humanistycznego charakteru socjalizmu miało długą tradycję. Humanizm socjalistyczny, w rozumieniu ideologów przedwojennej PPS, oznaczał umożliwienie pełnego rozwoju jednostki przez takie ułożenie stosunków społecznych, by w warunkach maksymalnie powszechnej równości mogła ona realizować szeroki wachlarz indywidualnych aspiracji. Wielką wagę przypisywano kształtowaniu nowej, socjalistycznej moralności, wedle której kształtowane miały być stosunki między ludźmi. Socjaliści przywiązywali ogromne znaczenie do stałego rozszerzania swobód obywatelskich, będących gwarancją wszechstronnego, nieskrępowanego rozwoju człowieka. Charakterystyczne było przy tym utożsamianie dyktatury proletariatu z polityczną formą państwa. Z tego wynikało *iunctim* między ograniczeniem wolności klas posiadających i ich politycznych reprezentantów a ograniczeniem wolności mas pracujących oraz akcentowanie niebezpieczeństwa wytworzenia się rządów oligarchicznych, wyjętych spod kontroli tych mas. Za ważne uważano oszczędzenie społeczeństwu krwawych starć w toku przemian socjalistycznych, a za właściwe ramy realizowania ideału socjalistycznego uznawano demokrację parlamentarną. W drugiej połowie lat trzydziestych formuła socjalistycznego humanizmu była postrzegana jako przeciwstawienie się barbarzyństwu systemów faszystowskich, jednakże stanowiła też punkt wyjścia do krytyki stosunków wewnątrz ZSRR¹⁰.

W okresie okupacji problemy humanizmu socjalistycznego żywo dyskutowano w środowiskach młodzieży socjalistycznej, m. in. w grupie „Płomienie”, która koncentrowała uwagę na przemianach w sferze moralnej, na kształtowaniu nowych stosunków międzyludzkich i nowego typu człowieka, odpowiadającego przewidywanym przemianom społeczno-ekonomicznym.

Elementy kontynuacji tego stanowiska w myśli socjalistycznej dały o sobie znać tuż po wojnie. Zagadnienie swobód obywatelskich i demokracji było podnoszone już w trakcie dyskusji programowej poprzedzającej XXV Kongres PPS w 1945 r.¹¹ i znalazło swe odbicie w projekcie uchwały programowej przedłożonym Kongresowi. Projekt odrzucał „właściwe niektórym ośrodkom ruchu socjalistycznego zasady źle pojętej demokracji, daleko posuniętej tolerancji w stosunku do przeciwników po-

⁸ Andrzejewski, *Propozycje...*

⁹ J. Kleiner, *Zagubiliśmy człowieka*. „Tygodnik Powszechny” nr 19 z 29 VII 1945; J. Turowicz, *U podstaw humanizmu*. „Tygodnik Powszechny” nr 47 z 23 XII 1945.

¹⁰ Zob. J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935—1939*. Warszawa 1965; M. Sliwa, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego 1893—1940*. Warszawa 1980.

¹¹ T. Sierocki, *Dyskusje nad programem PPS w latach 1945—1947*. „Z pola walki” 1971, nr 4, s. 147—148.

litycznych” i wskazywał, że „masy pracujące Polski niejednokrotnie zmuszone będą korzystać ze środków przymusu”. Wprowadzenie rewolucyjnych środków przemocy i rozbudowę aparatu władzy państwowej jako instrumentu walki z kontrrewolucją traktowano jednak jako chwilową konieczność, zaś akcentowano rolę parlamentu i systemu samorządowego oraz szerokich swobód obywatelskich. Jako sprawę istotną wysuwano „pełne poszanowanie swobody człowieka” jako „podstawę ustroju odpowiadającego istotnym potrzebom zbiorowości”¹².

„Sensem istotnym i wartością nieprzemijającą idei socjalizmu jest jej głęboki humanizm i przekonanie, że miarą wartości wszelkich poczynań i osiągnięć społecznych jest człowiek, jego wolność, dobrobyt i szczęście” — pisał w pierwszym numerze teoretycznego organu PPS Julian Hochfeld w listopadzie 1945 r.¹³ On właśnie poświęcał tej problematyce już wówczas szczególnie wiele miejsca, stawiając w centrum zainteresowania zagadnienie swobód obywatelskich, metod walki z przeciwnikiem politycznym, zakresu stosowania przemocy. Złożoność ówczesnej sytuacji kazała mu stwierdzać, że „metody niejednokrotnie paczą cel [...] zostawiają zawsze swoje specyficzne piętno, które niełatwo jest zmazać nawet po osiągnięciu zasadniczego celu. Jeśli demokracją nazywamy urzeczywistnienie interesów olbrzymiej większości narodu, w praktyce narodu całego, jeśli realizacja tych interesów każe konsekwentnie i bezkompromisowo kroczyć po bardzo trudnej drodze, z której nie wolno zbroczyć pod groźbą samobójstwa politycznego, to jednak rozumiemy doskonale, że swobody demokratyczne stanowią organiczną część tak pojętej demokracji, że decydują one w bardzo znacznym stopniu o atmosferze kulturalnego rozwoju społeczności, że więc zmierzać do demokracji poprzez świadome wyrzeczenie się jej ważnej części, by ją dopiero potem z trudem zaszczepiać — to operacja bolesna i zawsze ryzykowna”¹⁴. Równocześnie jednak Hochfeld zwracał uwagę, że w warunkach walki z reakcją — choć nie wszystkie posunięcia aparatu przemocy bywają całkowicie uzasadnione — „źle wybiera ten, kto doradza likwidację narzędzia walki z groźnym wrogiem”¹⁵. Kwestie te Hochfeld rozwinął później już w toku sporu o socjalistyczny humanizm w latach 1946—1947.

II

Na stosunkowo wczesnym etapie dyskusji o humanizmie, gdy toczyła się ona głównie między zwolennikami materializmu a katolickimi personalistami, podjęta została — jak się później okazało jedyna — próba systematyzacji całego zagadnienia. Jej autorem był Jan Szczepański¹⁶. Główny nacisk położył on na konieczność odróżnienia klasycznej koncepcji humanizmu od idei ludzkości (*humanitas*) i od humanitaryzmu. Istotę klasycznego humanizmu Szczepański ujmował następująco: „Człowiek jest elementem twórczym świata, porządek bytu jest porządkiem ludz-

¹² Projekt uchwały programowej XXVI Kongresu PPS (w:) *Dokumenty odrodzonej PPS z lat 1944—1947*, oprac. B. Syzdek, *Materiały i studia z najnowszej historii Polski*, t. II. Warszawa 1965, s. 202, 209.

¹³ Hochfeld, *Rola socjalizmu...*, s. 4. Zob. też: idem, *My socjaliści*. „Przegląd Socjalistyczny” 1946, nr 1.

¹⁴ Idem, *Mikolajczyk*. „Przegląd Socjalistyczny” 1945, nr 2, s. 6—7.

¹⁵ Idem, *Chleb i wybory*. „Przegląd Socjalistyczny” 1946, nr 2—3.

¹⁶ J. Szczepański, *Humanizm czy człowiek*. „Kuźnica” nr 5 z 11 II 1946.

kim, sensem życia ludzkiego jest twórczość". Natomiast za nieporozumienie uważał nazywanie humanizmem prądów ideologicznych zorientowanych na jednostkę ludzką, obronę jej praw przeciw zbiorowości, odrzucających prymat grupy nad indywiduum. Te — jak je nazywał — „humanizmy derywacyjne” mogły być, jego zdaniem, nawet sprzeczne z humanizmem. Zarzut ten odnosił głównie do humanizmu personalistycznego. Szczepański rzucił postulat empirycznego postawienia zagadnienia człowieka we współczesności i oddzielenia tej sprawy od rozważań o humanizmie i państwie. Okazało się wszakże, że dyskusja szybko nabierała wyraźnego sensu politycznego i ideologicznego, co przekreślało prowadzenie jej na płaszczyźnie sugerowanej przez Szczepańskiego. Kluczowy nurt polemiki zaczął płynąć zresztą w obrębie obozu marksistowskiego, a węzłowym pytaniem teoretycznym — ale o daleko idących konsekwencjach praktycznych — stało się pytanie o zależność między marksizmem a humanizmem.

Stanowisko skrajne zaprezentował na łamach „Lewego Toru” jeden z ideologów „lewicy” PPS Witold Wudel. Uważał on za szkodliwe akcentowanie kwestii humanizmu socjalistycznego. Problem humanizmu na gruncie marksizmu sprowadzał do zagadnienia etyki, natomiast sprzeciwiał się traktowaniu go jako kryterium światopoglądowego. W tym sensie humanizm był — jego zdaniem — nie do pogodzenia z marksizmem z uwagi na idealistyczny charakter¹⁷. Wudel stał na stanowisku, iż istotą socjalizmu „jest realna strategia i taktyka walki klas o ustanowienie władzy i państwa pracujących, uspołecznienie środków produkcji, zbudowanie nowego, wyższego historycznie społeczeństwa celem zniesienia klas i walki klas w ogóle, zbudowanie społeczeństwa bezklasowego, likwidacji państwa i podniesienia planowej, uspołecznionej produkcji do wyżyn dobrobytu wszystkich ludzi”. Stwierdzał stanowczo, że „dopiero zbudowanie podstaw ekonomicznych i ustrojowych nowego społeczeństwa da w rezultacie procesu historycznego nowy, wyższy typ człowieka, ale nie odwrotnie”. Z tego generalnie słusznego, choć uproszczonego, bo sugerującego automatyzm przemian świadomości, ujęcia wyprowadzał Wudel jednak wniosek, iż pierwszoplanowym zagadnieniem marksizmu jest zagadnienie postępu techniki wytwórczej i ekonomiki¹⁸. Poza polem jego zainteresowania pozostawiał zależności między ową techniką wytwórczą, między przemianami ekonomicznymi i ustrojowymi, a postawami ludzi, świadomością i moralnością. Redukował humanizm do kwestii stosunków międzyludzkich w przyszłym społeczeństwie i zakładał ich samoczynne ukształtowanie w ślad za przemianami stosunków produkcji. Dostrzegał przede wszystkim społeczeństwo jako rozumne dzieło człowieka; dostrzegał procesy makrosocjalne — i to w uproszczonej postaci — zaś pomijał kwestię załamania się wielkich konfliktów epoki w świadomości jednostki, kwestię stosunków między jednostką a zbiorowością i miejsce jednostki w wielkim starciu międzyklasowym. Stanowisko to nie znalazło wówczas szerszego poparcia, spotykając się z krytyką zarówno propagatorów koncepcji humanizmu socjalistycznego, jak i ich adwersarzy¹⁹.

Inicjatorem dyskusji o humanizmie socjalistycznym był Jan Strzelecki, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i przewodniczący Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Strzelecki, deklarując generalną

¹⁷ W. Wudel, *Zrewidowani rewizjonści*. „Lewy Tor” 1947, nr 2—3, s. 45.

¹⁸ *Ibidem*, s. 46.

¹⁹ J. Strzelecki, *Ludzie i kategorie*. „Piomienie” 1947, nr 3—4, s. 2—6; A. Schaff, *Sens dyskusji o humanizmie socjalistycznym* (cz. I). „Kuznica” nr 33 z 18 VIII 1947.

akceptację marksizmu, uważał, iż jego domeną jest jednak wyłącznie „świat wielkich przekształceń ustrojów społeczno-gospodarczych i wpływ tych przekształceń na ideologię wielkich społecznych ruchów”²⁰. Sądził, że marksizm w jego ówczesnym kształcie nie był zdolny do zadowalającego wyjaśnienia świata „małej historii”, którą jest „przebieg dojrzewania i działań człowieka oddanego przerastającym jego indywidualne życie wartościom”, świata kształtowania się ludzkiej (w sensie jednostkowym) osobowości. Później, już w polemice głównie z Adamem Schaffem, Strzelecki zaostriżył jeszcze swoje stanowisko. Stwierdził otwarcie, że metoda marksistowska „w naukach humanistycznych jest metodą nie wyłączną a pomocniczą”, a przekonanie, iż „metoda materializmu historycznego jest wystarczająca dla ujęcia zjawisk humanistycznej rzeczywistości”, uznał za „zdecydowanie nienaukowe”²¹.

Zdaniem Strzeleckiego potrzebą dnia było poznanie i zrozumienie humanistycznej, ludzkiej strony zachodzących przemian, ukazanie socjalizmu jako sprawy ludzkiej nie tylko w wymiarze społecznym, ale i indywidualnym. Uważał, że w marksizmie ludzkość występuje „jako abstrakcyjna, wyidealizowana istota; nie jest zbiorem konkretnych ludzi, lecz wyobrażeniem wyabstrahowanych cnót”²². Tu właśnie dostrzegał jego podstawową słabość. „Trzeba zdać sobie sprawę — pisał — że obraz człowieka w marksizmie jest obrazem uproszczonym ze względów metodologicznych. [...] Ale istnieją jeszcze ludzie, dla których wzmiątka o tym i chęć wyjścia z uproszczeń wydaje się lekomyślnym poprawianiem doskonałego tworu lub zgubnym psychologizowaniem”²³. Wskazywał, że ówczesni marksiści odrzucając mieszczańską, liberalną mitologię jednostki izolowanej od społeczeństwa, zastępują ją mitem człowieka uspołecznionego, utożsamionego ze społecznym wzorcem osobowym i dostrzegają w jednostce tylko odbicie tego wzoru, odbicie gorsze lub lepsze. Jako konsekwencję takiego stanowiska odnotowywał tendencję do utożsamiania przekształceń konkretnego człowieka „z przemalowaniem społecznego wzoru drogą administracyjną”²⁴. Strzelecki, nie negując wprost znaczenia rozstrzygnięć ekonomiczno-społecznych i metodologicznej wartości marksizmu dla tej sfery, domagał się postawienia w centrum rozważań człowieka, uwzględnienia jego rozwoju i jego indywidualności.

Istotne znaczenie dla dalszej dyskusji miało stwierdzenie Strzeleckiego: „Spojrzenie na ruch od strony motywów i przeżyć uczestniczących w nim ludzi nazwalibyśmy humanistycznym. Z tego punktu widzenia trzeba by napisać niemal na nowo całą historię socjalizmu i historię ruchu robotniczego. Jej przedmiotem byłoby studium przemian zachodzących w ludziach, w ich świadomości i obyczajach — a nie tylko studium gospodarczych przekształceń. Przyczyniłaby się może do osłabienia pokutujących jeszcze przekonań, że człowiek jest czymś w rodzaju *tabula raasa*, na której «proces dziejowy» wyrysowuje bez szkody pożądanym przez jego proroków kształt. Spojrzenie od strony humanistycznej ukazuje socjalizm jako sprawę ludzką. W dwojakim znaczeniu. Przede wszystkim na pierwszy plan wysuwają się w tym ujęciu ludzie, ich dążności, postawa wobec różnych wartości życia, rozwój ich wyobrażeń i myśli. Procesy gospodar-

²⁰ J. Strzelecki, *Mata i wielka historia*, „Płomienie” 1946, nr 2, s. 3.

²¹ J. s. (J. Strzelecki), *Ostrze na ostrze*, „Płomienie” 1947, nr 3—4, s. 57.

²² Idem, *O socjalistycznym humanizmie* (w:) *Związek Niezależny Młodzieży Socjalistycznej. Historia — ideologia — zadania*. Warszawa 1946, s. 49.

²³ Idem, *Mata i wielka historia*, s. 3.

²⁴ Ibidem, s. 4.

cze spadają do roli jednego, najważniejszego być może, z czynników, poprzez które kultura nadaje człowiekowi jego ostateczny, historyczny kształt. Po wtóre, zrozumienie różnorodności dróg, różnorodności motywów łączących poszczególnych ludzi z ruchem socjalistycznym, wytworza świadomość, że uleganie naciskowi społeczno-gospodarczych kategorii nie jest ostatnim słowem człowieka”²⁵.

Szczepański, który generalnie uważał koncepcje Strzeleckiego za odwrócenie się od materializmu historycznego i dialektyki i za przyjęcie indywidualistycznego rozumienia idei *humanitas*, w tym wywodzie dostrzegając niebezpieczeństwo autonomizacji procesów psychologicznych. Równocześnie wszakże skłaniał się ku interpretacji poglądów Strzeleckiego jako walki przeciw „swoistej wielu wulgaryzatorom wiary w «podświadome» wyznaczanie zachowań ludzkich przez warunki gospodarcze”²⁶. Natomiast Schaff tego właśnie nie potrafił lub nie chciał docenić”.

Adam Schaff dawał następującą wykładnię sprawy człowieka w marksizmie: „Cel, do którego dąży socjalizm [...], to zniesienie własności prywatnej środków produkcji. Rozwiązanie wszystkich innych zagadnień społecznych, politycznych i ekonomicznych jest prostą konsekwencją rozwiązania tego problemu zasadniczego”²⁷. Deklarował wprawdzie (w zgodzie ze Strzeleckim), że: „Niezawodnie sprawa moralnej przebudowy człowieka wysuwa się obecnie na czoło wszystkich zagadnień społecznych”²⁸ i krytykował Wudła za głoszenie sprzeczności między marksizmem a humanizmem²⁹, ale te jego uwagi należy odczytywać właśnie poprzez pryzmat cytowanej wypowiedzi o roli likwidacji prywatnej własności środków produkcji. Z tego stanowiska wychodząc, zarzucał bowiem Strzeleckiemu odrzucenie tezy materializmu historycznego o określaniu świadomości społecznej przez byt społeczny i wulgaryzację marksizmu przez sprowadzanie go do ekonomizmu. Schaff przypisywał Strzeleckiemu negację walki klas, próbę przeciwstawienia sprawy wyzwolenia proletariatu wyzwoleniu ludzkości i odrywanie zagadnień moralności od „warunków materialnych klasowego podłoża”³⁰.

Schaff uważał, że Strzelecki zamknął rzeczywistość społeczną w ramach „małej historii”, a jego humanizm uznawał za humanizm „małej historii” przeciwstawiający los jednostki losom społeczeństwa i „odgrzewający” liberalny, drobnomieszczański indywidualizm. „Zrodzona z opozycji wobec unicestwienia jednostki przez faszyzm, dochodzi postawa Strzeleckiego do przeciwnej skrajności: za jednostką Strzelecki przestaje widzieć społeczeństwo [...] za abstrakcyjną normą moralną [...] przestaje widzieć jej twórcę, konkretnego człowieka społecznego” — pisał ideolog PPR³¹,

Dla adwersarzy Strzeleckiego charakterystyczne było przywiązywanie dużej wagi do wykazania podobieństwa jego koncepcji do poglądów de Mana, Bluma czy Izarda. W warstwie polemicznej często ograniczali się oni po prostu do wyliczania tych podobieństw, traktując przy tym fakt ich stwierdzenia jako inwektywę. Podobnie postępował również Schaff.

²⁵ Idem, *O socjalistycznym humanizmie...*, s. 52—53.

²⁶ J. Szczepański, *O socjalistycznym humanizmie*. „Kuznica” nr 50 z 29 XII 1946.

²⁷ A. Schaff, *Humanizm socjalistyczny* (cz. I). „Kuznica” nr 7 z 19 II 1947.

²⁸ Idem, *Bezdroża pseudohumanizmu*. „Kuznica” nr 11 z 19 III 1947.

²⁹ Idem, *Sens dyskusji...* (cz. I).

³⁰ Idem, *Bezdroża...*

³¹ Idem, *Sens dyskusji...* (cz. I).

Nie rozwijał on analizy rzeczywistości, jak domagał się Strzelecki i co wytknął mu później Hochfeld, lecz zamykał się w kręgu porównywania tez Strzeleckiego z wybranymi cytatami z klasyków marksizmu. Nie przeciwstawiał oskarżanemu o rewizjonizm przeciwnikowi alternatywnej konceptualizacji tych konkretów, o których tamten pisał. Skoncentrował się na dowodzeniu, iż marksizm jest humanizmem epoki w pełni ogarniającym jej problemy i nie ma potrzeby dodatkowego rozwijania w szczególny sposób tych jego wątków, które ów humanistyczny charakter by akcentowały. Z tego i tylko z tego punktu widzenia słuszny był zarzut Hochfelda, że dowodzenie przez Schaffa humanistycznego charakteru marksizmu nie stanowiło wyjaśnienia problemów podniesionych przez Strzeleckiego. Zasadne natomiast były wywody Schaffa jako odpowiedź na zakwestionowanie przez Strzeleckiego możliwości wyjaśnienia na gruncie marksizmu „małej historii” i na sugestie, iż dla marksizmu człowiek jest tylko abstrakcyjną kategorią.

Nie tylko Hochfeld miał wątpliwości co do wystarczania w ówczesnej sytuacji teoretycznego dowodzenia, że marksizm jest humanizmem. Również Paweł Konrad wskazywał, iż „los marksistowskiego humanizmu zależy nie od tego, czy udowodni się teoretycznie, że marksizm z własnymi założeniami, zamierzeniami i pojęciami jest «jako taki» humanistyczny, ale zależy od postawy samych marksistów, od tego, czy wykażą, że istotnie sprawa człowieka, jego wszechstronnego rozwoju, jego wolności i godności jest dla nich sprawą naczelną. Trudno byłoby żądać od niemarksistów, aby uznali marksistowski humanizm na kredyt — pisał — gdyby marksizm już dziś nie odsłaniał humanistycznego oblicza, gdyby postawa marksistów już dziś nie była humanistyczna”³².

Schaff akcentował historyczny charakter humanizmu, uzależnienie jego treści i formy od struktury stosunków społeczno-ekonomicznych. „Kierując się metodą historyczną, możemy wyказаć w każdej epoce istnienie właściwego jej humanizmu” — pisał. — „Nie ma «Humanizmu», podobnie jak nie ma «Człowieka». Istnieje «człowiek» konkretny, żywy członek określonej klasy i warstwy społecznej, nosiciel określonego bagażu tradycji i określonych ideałów szczęścia osobistego”³³. W ten sposób Schaff przeciwstawiał się ahistoryzmowi i idealizmowi przede wszystkim personalizmu, ale w jego przekonaniu było to również uderzenie w „humanistyczny” nurt rozważań Strzeleckiego, w czym już raczej Schaffa były mniej wyraźne, bowiem Strzelecki tego właśnie nie negował.

Strzelecki zmierzał przede wszystkim do wskazania, iż uwarunkowania społeczno-ekonomiczne nie wystarczają do pełnej interpretacji świadomości i zachowań jednostek i że obok nich działają czynniki psychologiczne, a także, że społeczno-ekonomiczne położenie jednostki jest głównym — i tu dodawał „być może” — jednak nie jedynym czynnikiem określającym jej świadomość. Do tej sfery wywodów krytyka Schaffa nie mogła się odnosić, bowiem teza materializmu historycznego o zależności między bytem a świadomością odnosi się do skali społecznej, co jednak nie jest równoznaczne z niemożnością marksistowskiego wyjaśnienia świadomości jednostkowej, jak sądził Strzelecki. Strzelecki jednakże wskazywał także na to, że błędne jest interpretowanie tej tezy jako zależności wyłącznie jednokierunkowej. Tu Schaff miał o tyle rację, że Strzelecki, starając się to zagadnienie wydobyć, przeciwstawił się pewnemu sche-

³² P. Konrad, *Marksizm bez przyłbicy*. „Odrodzenie” nr 14—15 z 6—13 IV 1947.

³³ Schaff, *Humanizm socjalistyczny* (cz. I)....

matowi ówczesnej publicystyki marksistowskiej, położył nacisk tak wielki na owo oddziaływanie zwrotne, że zniknęła zasadnicza treść tezy marksizmu.

Strzelecki, wskazując, że warunki społeczno-ekonomiczne są tylko jednym z czynników kształtujących współczesną im świadomość człowieka, wyprowadził stąd wniosek, iż nie wystarczy przebudowa tych warunków, by automatycznie nastąpiła przemiana osobowości ludzkiej. Z niepokojem obserwował swoisty „monoekonomizm” w ujmowaniu zagadnień ówczesnej rzeczywistości i starał się wskazywać płynące zeń niebezpieczeństwa. Ze znalezieniem odpowiedzi na ten problem w obrębie marksizmu miał wprawdzie trudności, co jednak nie przekreślało konieczności takich poszukiwań.

W poglądach Strzeleckiego — a także i Hochfelda — funkcjonowała nie wyartykułowana do końca teza o konieczności zespolenia materialnych przesłanek przemian i zbiorowej woli ich urzeczywistnienia, a zatem o konieczności tworzenia warunków, w których wola taka mogłaby się ukształtować. Wydaje się, iż przyjmowali oni za oczywiste na gruncie marksizmu twierdzenie głoszące niemożność realizacji takiej woli zbiorowej bez materialnych ku temu przesłanek, akcentowali zaś drugą stronę tej tezy, że bez odpowiedniego kształtowania świadomości społeczeństwa, a więc również i warunków politycznych tę świadomość formujących, warunki materialne same przez się nowej rzeczywistości społecznej nie stworzą.

Na inny związany z tym problem zwrócił uwagę Hochfeld, pisząc, iż „elementy «nadbudowy» przedłużają swój byt często długo po zaniku «podbudowy», kolejno wpływają na nową «podbudowę», wywołują wstrząsy, deformacje, przewroty”³⁴. Również Paweł Konrad akcentował wzajemność zależności pomiędzy bytem a świadomością. Uważał, że marksizm „jest wyrazem dążeń ludzkiej świadomości do uniezależnienia się od warunków bytu przez podporządkowanie ich sobie”³⁵. Negował też schematyczne ujmowanie klasowego uwarunkowania wszystkich form świadomości. W szczególności odrzucał twierdzenie Schaffa, że dla marksizmu moralne jest tylko to, co odpowiada interesom klasy robotniczej. Nie negował zmienności i społecznego uwarunkowania kryteriów moralnych, ale przeciwstawiał się relatywizmowi moralnemu. „Klasa robotnicza — pisał — nie opiera swej moralności na zasadzie, że wszystko dobre, co nam służy, ale z całą świadomością ogłasza się spadkobiercą wartości moralnych obłudnie zniekształconych i zdradzonych przez burżuazję”³⁶.

Polemika Schaffa ze Strzeleckim zainspirowała również Hochfelda. Jego wystąpienie przypadło już na okres wzmożonej aktywności programotwórczej kierownictwa PPS po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. i w tym kontekście poglądy głoszone przezeń miały szczególne znaczenie. Hochfeld stał na stanowisku, że „rewolucja polska” stworzyła problemy wcześniej nie rozwiązane. Dlatego za pożyteczne uważał próby ogarnięcia refleksją teoretyczną tych zagadnień, nawet jeśli nie zawsze byłyby trafne. „Nie wolno od tej problematyki uciekać w cytaty z Marksa, bo nie ma na to u Marksa gotowej odpowiedzi. Nie wolno uciekać nikomu, kto chce zrozumieć, na czym polega sens polskie-

³⁴ J. Hochfeld, *Problematyka nowego okresu*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 3, s. 8.

³⁵ Konrad, *Marksizm bez przyłbicy...*

³⁶ *Ibidem*.

go doświadczenia i kto chce tym doświadczeniem świadomie kierować” — pisał w artykule będącym jedną z najgłębszych prób teoretycznej analizy powojennej rzeczywistości. Z tych pozycji przeciwstawiał się „talmudyzowaniu” dorobku klasyków marksizmu, traktowaniu go jako systemu zamkniętego i wyczerpującego, a także pochopnemu szermowaniu zarzutem rewizjonizmu wobec wszystkiego, co nie zgadzało się z literą interpretacji ówczesnie „obowiązującej”³⁷.

Koncepcja humanizmu socjalistycznego, obok innych treści, niosła w swej warstwie teoretycznej — i to było wspólne zarówno Hochfeldowi, jak i Strzeleckiemu — odrzucenie sprowadzania rzeczywistości do schematycznych twierdzeń „tam przyczyna — tu skutek”, gubiących bogactwo wielu wzajemnych oddziaływań. W tym kontekście przestrzegał Hochfeld przed zastępowaniem analizy tego, co wymykało się takiemu „wyjaśnianiu”, agitacyjnym frazesom lub cytatem z klasyków marksizmu.

Hochfeld uważał, że problematyka socjalistycznego humanizmu jest jedną z tych wyrastających ze skomplikowanych procesów historycznych przebiegających w obszarze „polskiej rewolucji”. Odrzucając sugestie, jakoby socjalistyczny humanizm był programem jakiejś rewizjonistycznej frakcji w ruchu robotniczym, definiował go następująco: „Problematyka socjalistycznego humanizmu to problematyka: roli konkretnego człowieka w przemianach społecznych; świadomych celów, jakie sobie ten człowiek w swych działaniach społecznych wyznacza; konkretnego człowieka jako przedmiotu świadomych reform społecznych; pobudek postępowania ludzkiego; wzajemnego stosunku moralności społecznej i moralności jednostkowej: autorytetu moralnego; zakresu wolności indywidualnej w jej stosunku do interesów zbiorowości; ludzkich kosztów świadomej realizacji reform społecznych”³⁸. Była to zatem problematyka składająca się na to, co Szczepański określał „humanizmem derywacyjnym”.

Hochfeld — odmiennie niż Strzelecki — uważał, iż problemy te mogą być zbadane i rozwiązane na gruncie marksizmu, o ile wiedzy o rzeczywistości będzie się szukać poprzez analizę samej tej rzeczywistości. Dlatego za bezpłodne uznał dążenie Schaffa do wykazania, że marksizm jest humanizmem. W jego przekonaniu w toczącej się dyskusji nie o to chodziło. Nie ze wszystkim była to uwaga słuszna, gdyż negowała ówczesną potrzebę dowodzenia humanistycznego charakteru marksizmu. Że potrzeba taka istniała, świadczyły choćby wypowiedzi Józefa Chałasińskiego. Sam Hochfeld zresztą zaangażował się w uzasadnienie humanistycznego oblicza marksizmu. Z jednej strony, opierając się na tezach o Feuerbachu, wykazywał fałszywość twierdzenia Strzeleckiego, jakoby marksizm ujmował ludzkość jako abstrakcyjną istotę nie będącą zbiorem konkretnych jednostek; z drugiej strony polemizował z rozwijaną przez Chałasińskiego tezę o antyhumanistycznym charakterze marksizmu jako teorii antyhumanistycznego systemu kapitalistycznego. Chałasiński, interpretując marksizm wyłącznie jako naukową teorię społeczeństwa kapitalistycznego, a więc społeczeństwa w swej istocie antyhumanistycznego, uznał, że z tego punktu widzenia moralność ruchu zmierzającego do obalenia kapitalizmu musi być także antyhumanistyczna. Taką musi być zatem i metoda realizacji ideału społeczeństwa socjalistycznego — dyktatura proletariatu³⁹.

³⁷ Hochfeld, *Problematyka...*, s. 8.

³⁸ Idem, *Z zagadnień...*, s. 15.

³⁹ J. Chałasiński, *Problemy demokracji*. „Odrodzenie” nr 14—15 z 6—13 IV 1947.

Hochfeld, zgadzając się z Chałasińskim co do oceny społeczeństwa kapitalistycznego, negował tę część jego poglądów, która określała marksizm jako teorię antyhumanistyczną. Zwrócił uwagę, iż klasykę marksizmu, demaskując moralność burżuazyjną i wskazując zmienność wartości moralnych, bynajmniej ich nie odrzucali, lecz sami formułowali w tym zakresie pozytywne postulaty. Twierdził też, że Marks, choć dowiódł niemożności pokonania kapitalizmu metodami humanistycznymi, bynajmniej nie stał na stanowisku dopuszczającym stosowanie przez proletariat przeciw burżuazji wszelkich środków. Wskazywał, że klasykom nie była obca świadomość niezbędności humanistycznej wizji ustroju, którym kapitalizm miałby być zastąpiony, a więc humanistycznego programu ruchu robotniczego i humanistycznej praktyki jego realizacji⁴⁰.

Tezy Chałasińskiego, oparte na swoistej interpretacji rewolucji i dyktatury proletariatu, spotkały się także z krytyką ze strony Schaffa i Konrada. Pierwszy wskazywał, iż o humanistycznych walorach marksizmu decyduje cel oraz skuteczność i realność prowadzących doń dróg, wśród których „droga do socjalizmu przez rewolucję i dyktaturę proletariatu nie jest dla marksizmu dogmatem”⁴¹. Konrad zarzucił Chałasińskiemu amputację marksizmu przez ograniczenie go do ekonomii kapitalizmu. Przeciwwstawił się też twierdzeniu, że marksizm nie wypracował wizji społeczeństwa socjalistycznego: skoro, analizując sprzeczności kapitalizmu, wskazał mechanizmy ich rozwiązania, to tym samym wskazał istotę socjalizmu. Uznając bezpodstawność obaw przed antyhumanistycznym jakoby charakterem dyktatury proletariatu, Konrad zwrócił uwagę, że krwawy terror nie jest bynajmniej jej cechą i podkreślił odrębność narodowych dróg do socjalizmu wypływającą ze specyfiki danego kraju i wpływu sytuacji międzynarodowej. Stopień demokratyzacji i humanizacji społeczeństwa uzależniał od układu sił pomiędzy poszczególnymi klasami, a zatem akceptując wypowiadał się o możliwości przejściowego odchodzenia od czystości form demokratycznych i ideału humanistycznego, ale właśnie w celu stworzenia warunków jego realizacji⁴².

Interesująco przedstawiało się rozwinięcie przez Konrada problemu tylko sygnalizowanego przez Hochfelda: sprzeczności między moralnością społeczną a jednostkową. Dla autora *Marksizmu bez przyłbicy* kryterium był interes społeczny, lecz widział w tym źródło wielu indywidualnych tragedii, tym właśnie różniąc się od tych, którzy poza poziom klasy w swej analizie nie wychodzili. Dostrzegał też niebezpieczeństwo relatywizmu moralnego, gdy pisał: „Ofiarą wymiaru społecznej sprawiedliwości stają się często ludzie indywidualnie uczciwi. Wykonawcami wyroków społecznej sprawiedliwości są niekiedy ludzie indywidualnie niemoralni”. Usunięcie tej sprzeczności uważał za jeden z istotnych elementów przemian socjalistycznych, a zacieranie różnicy między cnotą osobistą a społeczną traktował jako błąd, bowiem „szary człowiek nie ufa szlachetnym ideom propagowanym przez nikczemnych apostołów”⁴³.

Schaff i Szczepański, choć ustosunkowali się krytycznie — w różnym zresztą stopniu — do koncepcji humanizmu socjalistycznego, polemikę toczyli głównie na płaszczyźnie teoretycznej z całym bogactwem — mimo wszystko — argumentacji z tej sfery. Natomiast Paweł Hoffman, Witold

⁴⁰ Hochfeld, *Z zagadnień...*, s. 17.

⁴¹ A. Schaff, *Dyskusja o humanizmie socjalistycznym*. „Odrodzenie” nr 21 z 25 V 1947.

⁴² P. Konrad, *Marksizm nieprzedawniony*. „Odrodzenie” nr 23 z 8 VII 1946.

⁴³ Idem, *Marksizm bez przyłbicy...*

Wudel i Leon Wudzki wytoczyli zgoła inne argumenty. Zamierzali w istocie nie do wykazania błędów adwersarzy, lecz do ich politycznej dyskredytacji. Np. Hoffman, lekceważąc cały szereg problemów podniesionych przez teoretyków socjalistycznego humanizmu, przypisał im świadome lub nieświadome bronienie kapitalizmu, rozbijanie jedności ruchu robotniczego, wspomaganie ofensywy burżuazji, a więc w praktyce uprawianie kontrewolucji⁴⁴. Wudzki pisał o nich: „To są spadkobiercy tych samych rewolucyjnych humanistów, którzy, gdy klasa robotnicza Związku Radzieckiego przystąpiła do budowania u siebie nowej rzeczywistości, nie wahali się brudzić i judzić robotników Polski, budząc w nich nienawiść do rewolucyjnych posunięć Związku Radzieckiego. Spadkobiercy tych samych, którzy pacyfikowali rewolucyjne nastroje klasy robotniczej Polski w roku 1918, aby przygotować grunt dla objęcia władzy przez reakcję”⁴⁵. Najdalej jednak poszedł Wudel, wytaczając zarzuty w ówczesnej sytuacji druzgocące: antykomunizmu, antyjednolifrontowości, antysowietyzmu. Choć na początku 1947 r. oskarżenia te nie zostały publicznie podchwyczone przez czynniki decydujące, to z czasem tendencja prezentowana przez Wudla zwyciężyła. Reprezentant „lewicy” PPS pisał o socjalistycznym humanizmie: „Po pierwsze jest antykomunistyczny. W filozofii przejawia się to jako zwalczanie materialistycznego pojmowania dziejów, w polityce jako przeciwstawienie się budowaniu silnego i zwartego aparatu państwa ludowego, w gospodarce jako osłabianie radykalnego uspołecznienia i upaństwowienia aparatu wytwórczego, w pojmowaniu rozwoju społecznego jako odrzucanie zasady walki klas, w etyce jako odrzucenie postawy socjalistycznego bojownika na korzyść nadrzędnej społecznie moralności «bezstronnych obserwatorów». Po drugie jest antyjednolifrontowy. W filozofii objawia się to w postaci ideowego zwalczania marksizmu, odrzucania bezpośredniego związku filozofii i polityki. W polityce jest to szukanie silnego sojusznika w warstwach średnich, a odrywanie się od sojusznika na lewicy, którego uważa się za wroga lub pomniejsza jako niedecydującego. Politycznie oznacza to przedkładanie formalnej demokracji burżuazyjnej nad wyższą historycznie demokracją ludową z powodu niekonsekwencji w sensie formalistycznym tej ostatniej, zmuszonej niekiedy do przekraczania litery, lecz nie ducha demokracji. W gospodarce ujawnia się to jako humanistyczne psychologizowanie, odrywające świadomość społeczną mas od bazy wytwórczej i w związku z tym niedocenywanie psychologicznych, świadomościowych następstw przemian ekonomicznych społeczeństwa. Po trzecie jest antyradziecki. W filozofii jest to odrzucenie tzw. «mechanistycznego marksizmu», «przestarzałej dialektyki» i chwalebna doskonałych współczesnych metod socjologicznych, dających rzekomo więcej i lepiej niż «marksizm sensu stricto». W polityce jest to ciągle jeszcze wiara w przewagę i perspektywę przewagi świata anglosaskiego i jego form politycznych. Jest to potępienie ustroju radzieckiego nowego typu i przeciwstawienie mu demokracji integralnej lub humanistycznej. W socjologii jest stanowcze odrzucanie tzw. «społeczeństwa zamkniętego» jako krępującego wolność indywidualną i zaowalowane aluzje co do «zamkniętości» Związku Radzieckiego [...] W etyce jest to odrzucanie «człowieka zamkniętego», rozszerzanie do absurdu zakresu pojęcia «człowieka zgleichszaltowanego» i tzw. «wyższej moralności»...”⁴⁶.

⁴⁴ P. Hoffman, *Sprawa człowieka*. „Lewy Tor” 1947, nr 4, s. 14.

⁴⁵ L. Wudzki, *Upiory rewizjonizmu*. „Lewy Tor” 1947, nr 1, s. 33.

⁴⁶ Wudel, *Zrewidowani rewizjoniści*, s. 37–38.

Wudel dostrzegł pewne elementy w koncepcjach Strzeleckiego trudne do pogodzenia z marksizmem-leninizmem, lecz ich wskazanie służyło mu nie do podjęcia próby rozwiązania określonych problemów, lecz do dyskredytacji Strzeleckiego i innych propagatorów socjalistycznego humanizmu. Przeciwstawiał on wywodom Strzeleckiego, a poniekąd i Schaffa, marksizm w postaci zwulgaryzowanego schematu.

III

Istotnym problemem podniesionym w dyskusji wokół socjalistycznego humanizmu była kwestia zasad wychowania nowego człowieka i wartości, na które ów proces miał być zorientowany. Teoretycy socjalistycznego humanizmu, traktując człowieka jako wartość najwyższą, z niepokojem obserwowali tendencje do nieliczenia się z jednostką w imię interesów grupy, do instrumentalnego traktowania losów indywidualnych. Strzelecki odrzucał widzenie człowieka jako biernego „produktu” procesu dziejowego, kształtującego jednostkę wedle jakichś „pozaludzkich” zasad. Dawał wyraz obawom, że „mechaniczne” traktowanie człowieka właściwe kapitalizmowi może być w imię innych idei przeniesione do społeczeństwa socjalistycznego. On, Hochfeld i inni za potrzebę chwili uznawali stworzenie wzoru społeczeństwa i jednostki nie tylko w sferze materialnej, ale i duchowej, moralnej. Za mit uznawano sąd, „że sam układ techniczno-gospodarczych warunków uczyni z ludzi socjalistycznych świętych” i podkreślano konieczność podjęcia wysiłków już wówczas na rzecz przemian obyczajowych. Aprobując kreowanie pracy wartością szczególnie istotną, Strzelecki przestrzegał, że „hasło wydajności pracy dla dobra ogółu przesłonić może — wobec technicznych i gospodarczych trudności — świadomość konieczności takiego przekształcenia środowiska i stosunków, aby praca wydajna uważana była za punkt honoru uspołecznionego i ceniącego swą sprawność robotnika, a nie za przymus nakładany przez administrację zakładu. Przejęcie fabryk na własność ogółu oznaczać musi dla konkretnego robotnika, doświadczającego konkretów, nie zaś abstrakcji, coś więcej niż tylko zmianę personalnego składu grupy urzędniczej — pisał. — Musi oznaczać stopniowe urzeczywistnianie wartości objętych pojęciem humanizacji środowiska pracy. Musi oznaczać zbliżenie się stosunków w zakładzie do pełnego sensu pojęcia wytwórczej załogi”⁴⁷.

Tak rozumiany etos pracy miał być elementem postulowanego „społeczeństwa otwartego”. Oto jak je Strzelecki charakteryzował: „Otwarte społeczeństwo przypomina trwałą, twórczy zespół wolnych ludzi złączonych samodzielnie przeżyta i wspólną zarazem postawą wobec życia. Życie zbiorowe nie jest tu dziedziną mechanizacji działań i konformizmu uczuć. Jest dziedziną podejmowania twórczych zobowiązań, w których człowiek dojrzewa poprzez milczące poczucie braterstwa i odnajduje swój moralny kształt. Zostaje w nim przewyciężone przeciwstawienie między życiem społecznym i indywidualnym, właściwe społeczeństwom zamkniętym lub indywidualistycznym. Między tymi dwiema dziedzinami istnieje łączność i współzależność, żadna z nich nie żyje kosztem drugiej, rozwój i zanik obu jest ściśle sprzężony. Świat myśli nie jest zabezpieczoną wartością grupową, lecz dobrem osób otwartych na zmienność płynącą z doj-

⁴⁷ Strzelecki, *O socjalistycznym humanizmie*, s. 56—57.

zenia nowych wartości, z nowych przeżyć, ze zrozumienia nowych związków między rzeczami. Moralność społeczeństwa otwartego nie jest układem bezosobowych nakazów i zakazów, lecz twórczością w dziedzinie bliskości z tym lub tamtym człowiekiem”⁴⁸. Strzelecki nie sprecyzował, czy miał to być model społeczeństwa przyszłości, czy recepta na teraźniejszość, jednak fakt umieszczenia go w obrębie celów wychowawczych bieżącej polityki miał określoną wymowę. Niezależnie od znaczenia tej koncepcji jako perspektywy, zyskiwała ona walor krytyki dokonujących się procesów z pozycji liberalnych.

Dostrzegł to i skrytykował Schaff. Zgadając się ze Strzeleckim, że nadrzędną wytyczną działalności politycznej i społecznej powinna być sprawa człowieka — możliwość jego wszechstronnego rozwoju, jego wolności i godności — bardzo mocno akcentował zależności formy i treści walki o nią od czasu i miejsca⁴⁹. W tej perspektywie za zadanie pierwszoplanowe, warunkujące realizację wszystkich innych, traktował zniesienie własności prywatnej i na tym nakazywał koncentrować uwagę. Dodać tu wszakże należy, iż dyskusja toczyła się w określonej sytuacji społeczno-ekonomicznej: przeprowadzone zostały już dwie zasadnicze reformy, tzn. reforma agrarna i nacjonalizacja przemysłu, a więc batalia o likwidację wielkiej własności prywatnej została praktycznie wygrana przez obóz rewolucji.

Przeciwno stanowisku Schaffa, w którym odczytywano przekonanie o automatyzmie przemian obyczajowych i moralnych w ślad za przemianami gospodarczymi, protestowali teoretycy socjalistycznego humanizmu. Organ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, kierowany przez Strzeleckiego, za motto swego programu przyjął wypowiedź okupacyjnych „Płomieni”, stwierdzającą m. in.: „Jesteśmy jednak przekonani, że w toku walki o zmianę warunków ekonomicznych, które dopiero miały umożliwić rozwój człowiekowi, ruch socjalistyczny zapomniał co ma być ostatecznym celem tej walki [...] Trzeba uświadomić sobie, że wraz z przebudową gospodarczą musi następować kształtowanie człowieka; praca wychowawcza jest koniecznym dopełnieniem pracy nad przemianą warunków rzeczowych”⁵⁰. Wyraźnie już adresowana była krytyczna uwaga Hochfelda: „Jeszcze dzisiaj w wielu ośrodkach ruchu robotniczego panuje przekonanie, że tworzenie dobrobytu możliwe jest nawet na dłuższą metę metodami sprzecznymi z postulatem wychowania człowieka wolnego i świadomego i że z drugiej strony nowe warunki techniczno-ekonomiczne — w których realizację bez świadomego i dobrowolnego udziału większości społeczeństwa ośrodki te wierzą nie wiadomo dlaczego — automatycznie stworzą nowego, lepszego człowieka”⁵¹. Przekonanie to Hochfeld uważał wprost za sprzeczne z marksizmem, powołując się na III tezę o Feuerbachu.

Również Chałasiński wskazywał na potrzebę wypracowania nowej socjotechniki wychowania. Miałoby to być wychowanie przez grupę społeczną i w ramach grupy, przeciwstawne zarówno koncepcjom indywidualistycznym, jak i faszystowskiej socjotechnice opartej na kulcie więzi politycznej traktowanej jako przejaw więzi krwi i rasy. Podstawą socjo-

⁴⁸ Ibidem, s. 68—69.

⁴⁹ Schaff, *Humanizm socjalistyczny* (cz. I); Idem, *Bezdroża...*

⁵⁰ „Płomienie” 1946, nr 1.

⁵¹ Hochfeld, *Z zagadnień...*, s. 16.

techniki socjalistycznej miałyby być więź człowieka z warsztatem pracy, stanowiąca istotę jego społecznienia⁵².

IV

Dyskusja o socjalistycznym humanizmie już od swego początku miała wyraźnie polityczny charakter, bez względu na to, czy jej uczestnicy rozprawiali o filozofii, socjologii czy polityce.

Strzelecki zwracał uwagę, iż teza o określającym wobec świadomości społecznej charakterze bytu społecznego obowiązuje i w odniesieniu do marksistów, także tych zajmujących kierownicze stanowiska polityczne i gospodarcze. Rysował niebezpieczeństwo zmiany perspektywy „społecznego widzenia” elity kierowniczej i urzeczywistniania przez nią zasad „wyższej moralności”, tj. systemu, w którym „każdy człowiek, każda dziedzina życia podlega ocenie z punktu widzenia swej przydatności do urzeczywistnienia celów «klasy polityków»”, a wszystko, co jest bezużyteczne z tego punktu widzenia, traktuje się jako szkodliwe. Ludzie w tym systemie dzieleni są na „swoich” i „obcych”, przy czym normy moralne obowiązują tylko wobec pierwszych, a każdy, kto nie daje się traktować instrumentalnie staje się podejrzany o wrogość⁵³. Dostrzegając — inna sprawa czy trafnie — takie niebezpieczeństwo, Strzelecki był przeciwnikiem rozbudowy aparatu państwowego i wzrostu jego kompetencji. Odrzucał pozapolityczne rozwiązanie istniejących sprzeczności, a zarazem utożsamianie przeciwnika politycznego z wrogiem, wobec którego dopuszczalne jest stosowanie wszelkich metod. Apelował o rezygnację z kuszających „skutecznością” metod sprzecznych z wartościami i ideałami socjalizmu i eksponował różnicę „między stosowaniem siły płynącym z konieczności działania w obronie wartości a stosowaniem siły płynącym ze skłonności działających i uroszczeń”⁵⁴. Żył — jak i Hochfeld — obawy, że metody realizacji celów socjalizmu mogą zniekształcić cel, ale w przeciwnieństwie do tamtego pomijał realia i to, że metody walki określają zwykle obie strony konfliktu, zaś obok możliwości spaczenia celu przez metody istnieje też niebezpieczeństwo nieosiągnięcia celu w wyniku cofnięcia się przed zastosowaniem odpowiednich środków walki.

Strzelecki krytykował swoisty „artystokratyzm” elity rewolucyjnej, traktującej społeczeństwo jako bierny przedmiot swych działań, prezentowanych jako realizacja zadań „Wielkiej Historii”, w perspektywie której los jednostki stawał się mało ważny, a sama jednostka była „wartością wymienną”⁵⁵. Przypisywał to zjawisko długotrwałemu funkcjonowaniu walki o władzę w sferze podstawowych zadań ruchu robotniczego i ukształtowanej na tym tle dominacji „strategicznego punktu widzenia w spojrzeniu na zagadnienia społeczne”⁵⁶. Nie negując zasadności takiego spojrzenia ze strony kierownictwa ruchu, którego właściwością było powodowanie się strategicznym interesem mas, Strzelecki postulował istnienie ośrodków, „które by ujmowały socjalizm nie tylko jako realizację woli zwycięskiej partii politycznej, lecz jako działanie i życie całości ru-

⁵² J. Chałasiński, *Pedagogika personalizmu i pedagogika socjalizmu*. „Kućnica” nr 4 z 28 I 1947.

⁵³ Strzelecki, *O socjalistycznym humanizmie*, s. 57—58.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 60—61.

⁵⁵ *Idem*, *Mała i wielka historia*, s. 4.

⁵⁶ *Idem*, *Ludzie i kategorie*, s. 3.

chu zmierzające do urzeczywistnienia głębokich przemian społeczno-oby-
czajowych”⁵⁷. Czym miałyby być takie ośrodki w strukturze ruchu i pań-
stwa, tego Strzelecki nie powiedział, lecz ich istnienie musiałyby prowa-
dzić do zmiany funkcji i roli partii.

Styczeniowe wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. przyniosły
praktyczne wyeliminowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego z gry poli-
tycznej. W konsekwencji zmalała jednak znaczna dotąd swoboda działa-
nia PPS i jej atrakcyjność jako partnera PPR. Co więcej — część kie-
rowniczego aktywu Polskiej Partii Robotniczej zaczęła wówczas uważać
PPS za przeszkodę w budowie w Polsce nowego ustroju. Logika proces-
sów politycznych tworzyła alternatywę: albo oddalenie się obu partii
i przesuwanie się PPS ku opozycji, co prędzej czy później musiało dopro-
wadzić do jej porażki, albo dalsze zbliżenie z PPR, którego ramy z na-
tury rzeczy wyznaczałoby komuniści. W tych warunkach toczyła się ko-
lejna faza dyskusji nad programem PPS, w której szczególną rolę od-
grywał problem metod i tempa realizacji socjalistycznej wizji przyszłości,
problem „społecznych kosztów rewolucji”. Przywódcy PPS eksponowali
konieczność kroczenia „polską drogą do socjalizmu”, odmienną od roz-
wiązań radzieckich i koncepcji socjaldemokracji zachodnioeuropejskiej.
Droga ta stanowić miała „syntezę rewolucyjnej i demokratycznej prakty-
ki socjalistycznej”⁵⁸. Jej cechą była „ewolucyjność w oparciu o rewolu-
cyjne przemiany i zdobycze. Nie leży na tej drodze i nie jest potrzebny
okres dyktatury proletariatu, choć nie ma też i nie może być zachowa-
nych form mieszczańskiego liberalizmu. Ruch socjalistyczny polski wy-
suwa potrzebę i wierzy w możliwość szybkiego pogłębiania i rozszerzania
procesów, które by ugruntowały — w oparciu o dokonane i dokonujące
się dalej reformy społeczne — właściwy sens i pełne znaczenie prawom
człowieka. PPS wysuwa potrzebę i wierzy w możliwość syntezy rewolu-
cyjnej i konsekwentnej drogi do socjalizmu z pogłębieniem osiągnięć po-
przednich okresów walki o prawa i wolności obywatelskie”⁵⁹.

Kierownictwo PPS stało na stanowisku, że „dokonana w szczególnych
warunkach rewolucja ludowa pozwoli uniknąć w Polsce okresu dyktatury
proletariatu, że więc rozwój ku socjalizmowi będzie się dokonywał ewo-
lucyjnie na gruncie ustroju demokracji ludowej i że przejściowa koniecz-
ność utrzymania, a nawet rozbudowania silnego aparatu rewolucyjnej
przemocy powinna jak najszybciej przekształcić się w proces rozszerza-
nia i pogłębiania praw obywatelskich i wolnościowych”⁶⁰. W sferze gos-
podarczej odrzucano „drogę heroiczną” „najdalej idących ofiar dla przy-
szłości” i „drogę mieszczańską”, „dbającą tylko o doraźną wygodę”, opo-
wiadając się za „drogą socjalistyczną, usiłującą uzgodnić troskę o człowie-
ka i troskę o maszynę, nie zaniedbującą wielkich zadań stworzenia pod-
staw rozwojowych dla dalszej przyszłości, ale nie zapominając także
o tym, by w toku realizacji planu zapewnić realne korzyści masom”⁶¹.
Tak więc proces budowy socjalizmu miał być kształtowany tak, „aby nie

⁵⁷ Ibidem, s. 4.

⁵⁸ J. Topiński, *O nowy program naszej partii*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947,
nr 1; Hochfeld, *Problematyka...*

⁵⁹ *Uchwała RN PPS z 30 czerwca 1947 r.* „Przegląd Socjalistyczny” 1947,
nr 7—8, s. 1—2.

⁶⁰ J. Hochfeld, *Od XXV do XXVII Kongresu PPS*. „Przegląd Socjalistyczny”
1947, nr 12.

⁶¹ Cz. Bobrowski, *Ekonomika i polityka w Planie Odbudowy*. „Przegląd So-
cjalistyczny” 1946, nr 8—9, s. 9.

nabierać tempa kosztem nadmiernych wysiłków społecznych, jakichś ponownych wstrząsów rewolucyjnych, wyrzeczeń ponad miarę dzisiejszego pokolenia”⁶².

Na czoło propagatorów idei humanizmu socjalistycznego wysunął się w tym okresie Hochfeld. Dość odległy od moralnych rozważań Strzeleckiego, interesował się konkretnymi politycznymi gwarancjami trwałości przekształceń społecznych, ale i samorealizacją jednostki jako celem socjalizmu. Mocno eksponował dialektyczny związek między ugrupowaniem swobód indywidualnych a tworzeniem odpowiedniej bazy społeczno-ekonomicznej. Uważał, że te dwa procesy wzajemne się warunkują i bez realizacji jednego nie widział możliwości rozwoju drugiego. Prawa i swobody obywatelskie były dlań gwarancją zachowania istotnych treści samej rewolucji — były niezbędne dla zaistnienia społecznej kontroli nad ośrodkami dyspozycji gospodarczej i politycznej oraz dla zablokowania możliwości wyodrębniania się elit kierowniczych w grupę „o trwałym, przez kooptację odnawianym składzie, o coraz bardziej wyodrębniających się wspólnych interesach, o coraz wyraźniej określonym położeniu także w produkcji i poprzez to położenie stosunku do innych grup społecznych — a więc w klasę”⁶³. Uważał, że zjawisku temu sprzyja koncentracja w rękach państwa ogromnej siły dyspozycji politycznej i gospodarczej, a nakładająca się na to konieczność stosowania środków rewolucyjnej przemocy i związane z tym istnienie odpowiedniego aparatu rodzi tendencje nie dające się zahamować tylko przez gospodarkę planową i wzrost zamożności społeczeństwa⁶⁴.

Problem koncentracji władzy gospodarczej i politycznej w jednym ręku i powiązane z tym zagrożenie wyobcowania się elity kierowniczej — „mandarynatu administracji”, jak pisała A. Steinsberg⁶⁵ — w połączeniu z centralistycznie kierowaną gospodarką planową rodził wśród części socjalistów przekonanie o zagrożeniu praw obywatelskich, a w konsekwencji i perspektywy wszechstronnego rozwoju człowieka. Postulowano zatem stworzenie odpowiednich gwarancji konstytucyjnych i instytucjonalnego systemu realizującego te gwarancje. PPS uważała, że najlepsze zabezpieczenie praw człowieka da ludowy system przedstawicielski z sejmem na czele. Dużą wagę przypisywali socjaliści różnym organom samorządowym, w tym i radom narodowym, w których widzieli „terenowe organy uchwalające i kontrolujące”, będące instrumentem panowania mas, a zarazem środkiem ograniczania „omnipotencji państwa”⁶⁶.

Troską działaczy PPS była realizacja „rewolucji w majestacie prawa”, a więc poszanowania norm prawnych, przede wszystkim tych ustanowionych przez władzę ludową. Referując ten problem w Sejmie Stanisław Gross mówił: „Troską naszą objęty jest legalizm rewolucyjny, to jest autorytet zespołu norm prawnych, służących zwyczajnemu ustrojowi dekracji ludowej. Postulat nasz dyktowany jest dążeniem do uniknięcia szkód, jakie chaos prawny powoduje w dziedzinie gospodarczej i politycznej, oraz przekonaniem, że pełnia autorytetu prawa demokratycznego stanowi warunek potęgi demokracji, jest jednym z ważnych środków dal-

⁶² S. Szwalbe, *Na nowym etapie*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 3.

⁶³ Hochfeld, *Problematyka...*, s. 8.

⁶⁴ *Ibidem*,

⁶⁵ A. Steinsberg, *Zagadnienie konstytucji*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 2, s. 3.

⁶⁶ J. Surowiec, *Spór o koncepcję ustroju państwowego Polski w okresie Krajowej Rady Narodowej (1944—1946)*. Wrocław 1982, s. 128—129.

szego aktywizowania sił społecznych oraz oczekiwanym przez świadomego obywatela dowodem stabilizacji życia państwowego”⁶⁷. Równocześnie wszakże socjaliści stali na stanowisku, iż demokracja i szeroki zakres praw wolnościowych nie mogą stwarzać swobody działania dla przeciwników władzy ludowej i być narzędziem „przekreślenia podstaw demokracji ludowej”⁶⁸.

Ani Hochfeld, ani inni teoretycy socjalistycznego humanizmu wprost nie negowali konieczności stosowania środków przemocy rewolucyjnej w ogóle. Natomiast ze wzrastającym sceptycyzmem patrzyli na tę sferę polskiej rzeczywistości. Szczególnie po porażce PSL i osłabieniu podziemia zbrojnego pojawiły się w PPS głosy wskazujące na kształtowanie się warunków umożliwiających odchodzenie od rozbudowywania aparatu przymusu i ograniczenie stosowania administracyjnych metod walki politycznej. Przestrzegano przed niebezpieczeństwem autonomizacji aparatu bezpieczeństwa, jego emancypacji i samorozwoju. Wskazywano na konieczność ścisłego podporządkowania tego odcinka ogólnym, humanistycznym celom przebudowy społecznej⁶⁹. Wedle tego stanowiska stosowanie przemocy rewolucyjnej i ograniczenie swobód obywatelskich — jakkolwiek wynikające z określonych warunków — było przeciwne ideałowi demokracji socjalistycznej i — jak pisał Jan Topiński — „stosowanie tych środków wyjątkowych oddała nas, a nie zbliża do socjalizmu”⁷⁰. W konsekwencji działacz ów przyjmował, iż o tym, czy kierunek przemian ma czy też nie ma socjalistycznego charakteru decyduje „postawa realizatora”. Był to więc pogląd zbieżny ze stanowiskiem Strzeleckiego. Słusznie odpowiedział mu Schaff, iż „humanistyczną postawę ujmuje sztywno, abstrakcyjnie odcinając ją od całej rzeczywistości”, nie bierze pod uwagę, że „postawa realizatora nie jest czymś oderwanym, lecz zależy od całej warunkującej ją rzeczywistości”⁷¹. Ale Schaff dodawał przy tym, że „sprawdzeniem humanizmu jest wyłącznie cel; każde inne stanowisko prowadzi do absurdu”⁷², a to wiodło ku tezie o środkach uświęcanych przez cel.

Obawy przed biurokratyzmem i administracyjnym regulowaniem życia społecznego spletały się w myśli politycznej PPS z dążeniem do wciągnięcia do realizacji przemian warstw nie biorących dotąd aktywnego udziału w tym procesie. Socjaliści przywiązywali dużą wagę w związku z tym do budowy poczucia stabilizacji tych warstw społecznych, ugruntowania ich zaufania do państwa i jego demokratycznego charakteru. W szukaniu kompromisu między różnymi klasami upatrywano specyficzną cechę „polskiej rewolucji”⁷³.

Wśród aktywu PPR poglądy składające się na koncepcję socjalistycznego humanizmu wywoływały bardziej czy mniej nasiloną krytykę. Publicznie dali jej wyraz głównie A. Schaff i R. Werfel. Znacznie lapidarniej, ale zapewne reprezentatywnie dla rzeczywistego stanowiska kierow-

⁶⁷ S. Gross, *O rewolucyjną praworządność*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 7—8, s. 10—11.

⁶⁸ Wystąpienie S. Grossa na XI Sesji KRN, Sprawozdanie stenograficzne z XI Sesji KRN 20—23 IX 1946, tam 443.

⁶⁹ J. Topiński, *Humanistyczna realizacja treści socjalizmu*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 6, s. 6.

⁷⁰ Idem, *O nowy program...*, s. 8.

⁷¹ Schaff, *Sens dyskusji...* (cz. II). „Kuznica” nr 34 z 25 VIII 1947.

⁷² Ibidem.

⁷³ A. Pokorski, *Odrębność polskiej rewolucji ustrojowej*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 1.

nictwa PPR ustosunkował się do toczącej się dyskusji Władysław Gomułka. Przemawiając na plenum KC PPR w kwietniu 1947 r. stwierdził: „PPS nie jest partią wychowaną w duchu marksistowskim i nie rozumie istoty walki klasowej. Nie rozumiejąc, chciałaby tej walki uniknąć w imię bzdurnej teorii humanizmu socjalistycznego. Ten humanizm pepsowski — to nic innego, jak wyciąganie ręki do zgody z reakcją”⁷⁴. Nie oznaczało to, że niektóre kwestie podnoszone przez socjalistów nie były w kierownictwie PPR dyskutowane. Dyskusje te miały jednak zgoła inny charakter i zasięg niż polemiki w PPS czy między PPS a PPR, choć w nich właśnie wykuwały się dyrektywy polityki partii dominującej w polskim systemie politycznym. Ich analiza wykracza wszakże poza ramy tego artykułu.

Silne akcentowanie przez teoretyków socjalistycznego humanizmu zagrożenia biurokratycznego i alienacji elit kierowniczych spotkało się z ripostą ze strony publicystyki PPR. Jej czołowy reprezentant Roman Werfel konstatował bezzasadność twierdzeń o tendencji do biurokratyzacji życia i kierowania procesami społecznymi i gospodarczymi metodami administracyjnymi. W pewnym stopniu podzielał on natomiast opinię o niebezpieczeństwie odrywania się działaczy politycznych i gospodarczych od mas, ale dostrzegał je w wymiarze jednostkowym, a nie jako tendencję⁷⁵. Z tezami Werfela polemikę podjął Konstanty Grzybowski. Źródło bagatelizowania biurokratyzmu i alienacji elit widział w przekonaniu, że wskazanie klasie robotniczej tego zagrożenia spowodowałoby trwonienie jej sił potrzebnych „do walki z właściwym wrogiem” i utratę poczucia hierarchii stojących przed nią zadań⁷⁶. W istocie kryło się za tym twierdzenie o niewierze Werfela w dojrzałość klasy robotniczej.

Tymczasem wiosna 1947 r. przyniosła wielką ofensywę PPR w dziedzinie polityki gospodarczej. Przedmiotem ataku stał się model trójsektorowy, przy czym podjęte działania miały sens nie tylko ekonomiczny, lecz i polityczny, a może nawet polityczny przede wszystkim. Założenia polityki gospodarczej PPR na tym etapie przedstawił Hilary Minc na wspomnianym już kwietniowym plenum KC PZPR. Wysunięta została teza o podziale gospodarki polskiej na sektor socjalistyczny utożsamiany z państwowym i rynkowo-kapitalistyczny. Minc uznał przy tym spółdzielczość za formę przejściową, która w pewnych warunkach — właśnie wówczas istniejących — może sprzyjać aktywizacji elementów kapitalistycznych. W konsekwencji skrytykowano i odrzucono hasło uspołecznienia przez uspołdzielczenie. Obowiązującą dyrektywą stało się twierdzenie Minca, że „najwyższą, a zarazem jedyną formą skutecznego uspołecznienia współczesnych środków produkcji jest upaństwowienie”⁷⁷. Konsekwencją było szerokie otwarcie na wprowadzanie w kraju systemu wyraźnie centralistycznego, opartego na ścisłym podporządkowaniu państwu wszystkich sfer życia gospodarczego. Tendencje te znalazły wkrótce wyraz w tzw. „bitwie o handel” i spotkały się z zasadniczym sprzeciwem PPS, zgłaszającej obawę powstania wynaturzeń socjalizmu przez skrajny centralizm i etatyzm.

⁷⁴ Stenogram plenarnego posiedzenia KC PPR 13—14 kwietnia 1947 r. (w:) *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. VII. Warszawa 1982, s. 216.

⁷⁵ R. Werfel, *Istota naszego państwa a problem biurokratyzmu*, „Nowe Drogi” 1947, nr 7—8.

⁷⁶ K. Grzybowski, *Socjalizm a rządy dyrektorów*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 7—8.

⁷⁷ *Stenogram...*, s. 280.

Zasadniczą polemikę z Mincem podjął m. in. Oskar Lange. W pewnym stopniu nawiązywał on do tego nurtu myślowego, który rozwijał Hochfeld. Lange wskazywał, iż daleko posunięte upaństwowienie przy równoczesnym skrajnym centralizmie rysuje „równie groźne dla demokracji niebezpieczeństwo w postaci koncentracji gospodarki w rękach biurokracji państwowej i związanych z tym przywilejów w rozdziale dochodu narodowego”. Postulował następujące środki zaradcze: 1) oddzielenie ośrodków dyspozycji gospodarczej od politycznego aparatu państwowego, 2) zorganizowanie demokratycznie wyłanianych samorządów i demokratycznej kontroli oddolnej, 3) istnienie niezależnych organizacji związkowych, spółdzielczych, rolniczych⁷⁸.

Socjaliści częstokroć w swych wypowiedziach podkreślali znaczenie pluralizmu własnościowego w gospodarce. Realistycznie oceniając sytuację społeczno-gospodarczą, uznawali konieczność utrzymywania sektora prywatnego w tym czasie. Nie oznaczało to wszakże aprobaty dla istnienia takiej formy własności środków produkcji w dalszej przyszłości. PPS przeciwna była jej utrwalaniu i szerzeniu przekonania, iżby właśnie jej występowanie stanowić miało cechę charakterystyczną polskiego modelu socjalizmu. Zapowiadano jej stopniowe likwidowanie w miarę, jak „rządy robotniczo-chłopsko-pracownicze będą stwarzały warunki sprzyjające zwiększaniu się wśród warstw pośrednich szacunku i uznania dla wyższych form gospodarki planowej i uspołecznionej”⁷⁹ i w zależności od bieżących wymogów życia społeczno-gospodarczego. Na początku 1947 r. kierownictwo PPS uważało, że „1) przełom dokonany w Polsce nie wymaga poszerzenia; 2) nadszedł czas ugruntowywania zdobyczy spowodowanych przez przewrót i stabilizowania życia gospodarczego oraz poczucia prawnego w kraju”;⁸⁰ lecz nie oznaczało to wycofania się z tezy, iż przyszłość należy do form uspołecznionych⁸¹. W tym sensie stanowisko socjalistów nie odbiegało od poglądów PPR. Istotne różnice wystąpiły natomiast w kwestii charakteru uspołecznienia, relacji między sektorem państwowym i spółdzielczym oraz roli centralnych organów administracji gospodarczej. Socjaliści byli przeciwni wszechogarniającym tendencjom państwowego aparatu gospodarczego i wypieraniu przez własność państwową innych form uspołecznienia: własności samorządowej i spółdzielczej. Wedle PPS uspołecznienie winno dokonywać się we wszystkich tych formach, przy czym spółdzielczość traktowano jako „najbardziej demokratyczną dołową formę zorganizowanego spożycia i pracującego robotnika (rolnika)”⁸².

PPS dbała o rozwój spółdzielczości i była wyczulona na jakiegokolwiek próby jej ograniczania. Uważano ją za najbardziej bezpośrednią formę uspołecznienia i stwierdzano, że „w państwie ludowym [...] wszystko, co może przejść spółdzielczość, powinno być spółdzielczości przez to ludowe państwo oddane”⁸³. Podkreślano, że rozwój spółdzielczości dokonywać się będzie w warunkach wyznaczonych przez: 1) skupienie kluczowych decyzji w rękach państwa, 2) wpływ polityczny państwa na „człowieka gos-

⁷⁸ O. Lange, *Gospodarcze podstawy demokracji w Polsce*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 3, s. 10.

⁷⁹ *Projekt uchwały programowej...*, s. 206.

⁸⁰ T. Dietrich, *Gospodarka wielosektorowa*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 1, s. 13.

⁸¹ *Ibidem*, s. 11.

⁸² *Projekt uchwały programowej*, s. 206.

⁸³ S. Szwalbe, *O granicach spółdzielczości*. „Robotnik” nr 112 z 27 IV 1947.

podarującego”, 3) zależność polityczną spółdzielczości do państwa⁸⁴. Znaczenie spółdzielczości w koncepcjach PPS wynikało z przypisywania jej trzech zasadniczych walorów: 1) elastyczności i efektywności gospodarowania oraz zdolności do wykorzystywania wszystkich jednostkowych inicjatyw; 2) przeciwdziałania nadmiernej etatyzacji gospodarki i związanej z tym biurokracji i centralizacji życia; 3) wychowawczego, „humanistycznego” charakteru działalności. „Gospodarka spółdzielcza jest dla nas gospodarką kierowaną bezpośrednio przez żyjącego człowieka i służącą jego codziennym sprawom. Godzimy się na podporządkowanie spółdzielczości w sensie gospodarczym, w sensie planu państwowego, państwu, które reprezentuje wyższy i długofalowy interes narodu. Ale w imię zasady równowagi między potrzebami przyszłego i żyjącego pokolenia chcemy, aby to, co służy codziennym potrzebom, było w ramach wielkich celów narodowych kierowane przez żyjącego, zwykłego człowieka” — mówił sekretarz ekonomiczny Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS Adam Rapacki⁸⁵. A w innym miejscu dodawał: „Spółdzielczość jest szkołą proletariatu, ale szkołą polityczną. Uczy pracujących wspólnego gospodarowania i rządzenia gospodarstwem, uczy społecznej odpowiedzialności i społecznej inicjatywy gospodarczej, uczy pracy na wspólnym i dla wspólnego dobra”⁸⁶. W spółdzielczości widziano szkołę przysposobienia gospodarczego mas pracujących i instrument ich aktywizacji, ale i kuźnię działaczy gospodarczych, zdolnych do rzeczywistego uczestnictwa w procesach decyzyjnych⁸⁷. Traktowano ją nie tylko jako formę własności czy organizacji, ale jako ruch społeczny, odgrywający z uwagi na swój prospołeczny charakter istotną rolę w wychowaniu człowieka socjalizmu.

W przedstawionych tu koncepcjach gospodarczych i politycznych z łatwością odnajduje się echo bardziej teoretycznych refleksji składających się na teorię humanizmu socjalistycznego w tym ujęciu, jak prezentowali ją Strzelecki, Hochfeld czy Topiński. Generalnie wychodzono z założenia, iż bieżące działania we wszystkich sferach życia społecznego powinny być podporządkowane perspektywicznemu celowi przyświecającemu ruchowi robotniczemu i powinny stanowić realizację tych fragmentów ideału socjalistycznego, na które pozwala sytuacja. Uważano, że w swej tendencji proces ten powinien prowadzić do rozszerzania wolnościowych treści ustrojowych i maksymalnie szybkiego wcielania w życie demokracji socjalistycznej. Wielu działaczy socjalistycznych żywiło przekonanie, iż w konkretnych polskich warunkach, szczególnie po porażce PSL, walka klasowa przebiegać będzie coraz łagodniej, a rozwój procesów gospodarczych i społecznych prowadzić będzie ku pozyskiwaniu dla celów partii robotniczych coraz bardziej dominującej większości społeczeństwa. To zaś miało umożliwić dalsze ograniczanie represyjnych i reglamentacyjnych funkcji państwa i pozwolić na rosnącą decentralizację życia społeczno-gospodarczego.

Odmianą orientację reprezentowało kierownictwo PPR. Przywódcy partii komunistycznej zarzucali socjalistom niezrozumienie i niedocenia-
nie walki klasowej, bagatelizowanie zagrożenia ze strony reakcji, fałszy-

⁸⁴ A. Rapacki, *Odcinek spółdzielczy*, „Przegląd Socjalistyczny” 1946, nr 4, s. 13.

⁸⁵ Wywiad z sekretarzem CKW PPS, „Robotnik” nr 140 z 27 V 1947.

⁸⁶ A. Rapacki, *Czym ma być spółdzielczość*. „Przegląd Socjalistyczny” 1947, nr 7—8, s. 24.

⁸⁷ S. Szwalbe, *Spółdzielczość*. Warszawa 1946, s. 3—4.

we pojmowanie roli państwa. Krytyka ta zastrzała się w miarę, jak ro-
sły wpływy skrzydła tzw. dogmatyczno-sekciarskiego, przy czym w 1948 r.
przeniesiona została również do wewnątrz PPS. Nowego znaczenia na-
brało wówczas hasło „polskiej drogi do socjalizmu”⁸⁸.

Wiele racji miał A. Schaff, gdy pisał, że dyskusja o socjalistycznym
humanizmie była batalią dotyczącą swym meritum stosunków między
dwoma partiami robotniczymi i podstawowych kwestii ideologicznych
i politycznych ruchu robotniczego⁸⁹. Zwolennicy koncepcji humanizmu
socjalistycznego stali na stanowisku, iż w ramach ruchu robotniczego no-
sicielami demokracji i humanizmu są wyłącznie socjaliści. „Cokol-
wiek powiedziałoby się o załamaniach, iluzjach, manowcach demokra-
tycznego odłamku ruchu robotniczego — to wyrósł on z humanistycznego
pnia marksizmu i do nowej epoki wniósł — poza tragicznymi konsekwen-
cjami swych błędów i załamań — także ową demokratyczną i humani-
styczną treść wielkich nauk Marksa i Engelsa” — pisał Hochfeld⁹⁰. Z tego
przekonania rodziła się koncepcja „syntezy socjalistycznego demokracji-
zmu i komunistycznego rewolucjonizmu”, której najpełniejszy wyraz
dał wprawdzie Hochfeld, ale która przewijała się w wystąpieniach wielu
działaczy PPS i znalazła szczególny wyraz w uchwałach Rady Naczelnej
PPS z czerwca 1947 r. oraz w przyjętym na XXVII Kongresie PPS ha-
śle, że „PPS jest i będzie potrzebna narodowi polskiemu”. Kryło się za
tym hasłem przeświadczenie o niezbedności PPS w procesie polskiej re-
wolucji właśnie z uwagi na jej demokratyczne tradycje i szczególne wy-
czulenie na problem wolności człowieka.

Koncepcja „syntezy” została krytycznie oceniona przez kierownictwo
PPR, interpretujące ją jako dążenie do kompromisu między marksiz-
mem a socjaldemokracją, szczególnie niebezpieczne jako propozy-
cja platformy zjednoczeniowej polskiego ruchu robotniczego. W przeko-
naniu przywódców PPR zjednoczenie mogło być dokonane wyłącznie na
gruncie marksizmu-leninizmu utożsamianego z ówczesną praktyką
PPR⁹¹. Latem 1948 roku krytyka koncepcji „syntezy” stała się jednym
z punktów oskarżenia przeciw Hochfeldowi i innym działaczom PPS⁹².
Wówczas to dokonano też ostatecznego rozrachunku z koncepcją socjali-
stycznego humanizmu. Panujące wtedy warunki, zaistniałe po sierpniowo-
wrześniowym plenum KC PPR, określiły treść i formę tego rozrachun-
ku. Socjalistyczny humanizm określony został nie tylko jako rewizjonizm,
ale wprost jako uleganie reakcji. Za właściwy stosunek do poglądów
Strzeleckiego, Hochfelda, Topińskiego i towarzyszy uznane zostało sta-
nowisko Wudła, który też stał się głównym „oskarżycielem” wybitnych
działaczy socjalistycznych⁹³.

Problem humanizmu socjalistycznego, który wywołał tak burzliwą
i płodną intelektualnie dyskusję w drugiej połowie lat czterdziestych,
w następnym okresie zniknął, zdominowany przez hasła rewolucyjnej
czujności, zaostrenia się walki klasowej itp. W zgoda innych warunkach
został ponownie podjęty w okresie przemian z lat 1956—1957.

⁸⁸ N. Kołomejczyk, *Spory wokół polskiej drogi do socjalizmu*. „Nowe Drogi”
1982, nr 10; J. Raciborski, *Polska droga do socjalizmu w dyskusjach lat 1947—*
1957. „Miesięcznik Literacki” 1982, nr 12.

⁸⁹ Schaff, *Sens dyskusji...* (cz. I).

⁹⁰ Hochfeld, *Z zagadnień...*, s. 17.

⁹¹ W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, t. II. Warszawa 1964, s. 431—441.

⁹² Uchwały Rady Naczelnej PPS i Deklaracja CKW PPS, Warszawa 1948; Ste-
nogram RN PPS 18—22 IX 1948, Centralne Archiwum KC PZPR, sygn. 235/II/10—13.

⁹³ Stenogram RN PPS..., sygn. 235/II/11, k. 171—210.

DISPUTES ON THE CONCEPT OF SOCJALISTIC HUMANISM 1946—1947

The period from 1944 till 1947 was not only a period in which violent changes of the socio-economic system took place in Poland but also in which the lines along which the country was to develop and the principles of building socialism were discussed. The Dispute on socialistic humanism was an important issue in 1946 and 1947. The paper presents three levels of the dispute: the philosophical level concerning the relations between Marxism and humanism; the moral and educational level, concerning the forming of the man and the selecting of values which were to become the axis along which the new society was to be organized; and the political and economical level in which the issues of the system of exercising power and economical management, the pace of socialistic changes, and their social costs were the crucial points.

On the level of philosophy, the task was to decide whether Marxism is a theory which can answer the questions about social life in all its manifestations. There were many different attitudes from those according to which Marxism should be reduced to an economical theory of capitalist society, through those, according to which the cognitive range of Marxism should be limited to the phenomena of macrosocial economy, to the attitudes according to which it was capable of describing and explaining all the manifestations of social and individual life. The dispute was also concerned with the relations between changes of social and individual consciousness. There was a clash between the outlook that consciousness. There was a clash between the outlook that consciousness and its changes are unequivocally determined by social existence and the outlook which acknowledged, to a varying degree, the autonomy of changes of consciousness and the possibility that they could influence the base.

On the second level, the principles of educating the new man were the main issue as well as the values which govern the process of building the socialist society. The key problem was to establish the short- and long-term dependencies between an individual and a social group so as to overcome the attitude which apposed individual life to social life. The issue discussed was also the extent to which the interest of an individual should be subordinated to the class interest and the forms of that subordination.

On the third level, theoretical attitudes were related to concrete problems of economy and politics of Poland at that time, and to its prospects of development. On this level certain theoretical, directly connected with it, problems were considered. The paper presents the attitudes of some activists of the Polish Socialist Party, based on the premises of socialistic humanism of that time and the contradictory to it concept of the Polish Workers Party and the so-called Left Wing of PSP. Particular attention was paid to the disputes on the model of economy and the pace of its changes, the pace of development and structure of productive forces, forms and methods of exercising power and fighting political opponents, and, especially, the extent of applying violence and limiting of human rights. The issue discussed by the theorists of socialistic humanism that the goal might be missed due to the methods by means of which it was worked for, that the power elite may get out of control and of influence of its social base due to too great concentration and centralization of the political and economical power, was also very important. In this respect the crucial discussion was held between PWP and PSP, and it was also a dispute on the political and ideological role of both parties and on the form of Polish workers' movement.

СПОР ВОКРУГ КОНЦЕПЦИИ СОЦИАЛИСТИЧЕСКОГО ГУМАНИЗМА В 1946—1947 ГГ.

1944—1947 гг. были в Польше периодом бурных социальных перемен, но такие и временем дискуссии о направлениях развития страны, принципах строительства социализма. Принципиальным течением в дискуссии в 1946—1947 гг. был спор вокруг социалистического гуманизма. Статья представляет спор в трех плоскостях: философской-касающейся отношений между марксизмом и гуманизмом; морально-воспитательной-касающейся формирования нового человека и выбора системы ценностей, вокруг которой следовало бы организовывать общество; политико-экономической- в которой основными были вопросы системы исполнения власти и управления народным хозяйством, темпы социалистических перемен и их социальных затрат.

В первой плоскости речь шла о решении вопроса: является ли марксизм теорией, отвечающей на вопросы, задаваемые общественной жизнью во всех ее проявлениях. Здесь проявился круг позиций, начиная от низведения марксизма до экономической теории капиталистического общества, ограничивая область его познания исключительно экономическими макроскопическими общественными явлениями, кончая приписыванием ему способностей описывания и объяснения всех проявлений общественной и личной жизни. Спор касался также зависимости между переменами в общественно-экономических условиях и переменами в общественном и личном сознании. Здесь столкнулось мнение об однозначной детерминированности сознания и его перемен с помощью общественного бытия с позицией, признающей в разном масштабе автономность перемен сознания, а также его обратное воздействие на перемены в базисе.

Во второй плоскости в основном речь шла о принципах воспитания нового человека, о том на какие ценности будет ориентироваться процесс строительства социалистического общества. Ключевым вопросом было определение краткосрочных и долгосрочных зависимостей между личностью и социальной группой в духе преодоления противопоставления личной жизни общественной. Спор шел об области подчинения интересов личности классовым интересам и формах этого подчинения.

Третья область являлась конкретизацией теоретических позиций относительно определенных проблем экономической и политической жизни Польши того периода и перспектив ее развития. Одновременно она являлась действительным источником определенных теоретических решений, отчетливо подчиненных ей.

Статья представляет позицию некоторых деятелей Польской социалистической партии, основывающейся на положениях социалистического гуманизма того периода и полемических по отношению к нему концепциях Польской рабочей партии и так называемых левых сил в ППС. Особое внимание было обращено на споры вокруг: модели экономики и темпов ее перемен, в том числе темпов развития и структуры производительных сил, форм и методов исполнения власти и борьбы с политическим противником и особенно области применения насилия и ограничения гражданских свобод. Большое значение имел также вопрос, поднимаемый теоретиками социалистического гуманизма, о возможностях извращения целей в результате методов их выполнения, выхода элиты власти из под влияния и контроля ее общественной базы в результате чрезмерной концентрации и централизации политической и экономической власти. В этой области в основном дискуссия проходила между ППР и ППС, являясь одновременно спором о политической и идеологической роли обеих партий, форме и облике польского рабочего движения.